

ROZDZIAŁ 1

Kluczowe pojęcia

Jak zasygnalizowałem wcześniej, autor książki dotyczącej kapitalizmu winien jest najpierw wyjaśnienie, co tak naprawdę rozumie przez powyższe pojęcie. Pozornie zadanie to może się wydawać dość proste, gdyż większość wykształconych osób instynktownie wyczuwa, które kraje są kapitalistyczne, a które nie. Najpowszechniejszym symbolem kapitalizmu są śródmiejskie centra metropolii, pełne drapaczy chmur oraz mieszczące wielkie firmy i instytucje. Również w Polsce za symbol kapitalizmu uchodzi ściśle centrum Warszawy, na horyzoncie której co roku przybywa kolejnych wieżowców.

Z drugiej strony wysokie budynki oraz rojące się od ludzi centra miast są także czasami spotykane w krajach, które określa się mianem socjalistycznych. Moskwa w czasach radzieckich zdążyła się wszakże dorobić wielu ogromnych drapaczy chmur, a jednak cały świat uważał Związek Radziecki za państwo komunistyczne. Co więcej, każdy, kto odwiedził kiedyś Zurych lub Genewę, mógł na własne oczy przekonać się, że nie ma tam wieżowców stanowiących zwykły widok w Hongkongu czy też Tokio, a mimo to szwajcarskie miasta zaliczają się do światowych centrów finansowych. Kulturowe skojarzenia związane z kapitalizmem są więc bardzo ułomnym narzędziem definicyjnym.

Aby precyzyjniej zrozumieć kapitalizm, powinniśmy skupić uwagę na samym słowie „kapitał”. W powszechnym i zdroworoządkowym rozumieniu odnosi się ono do pewnego bogactwa, zasobów, które ktoś ma do dyspozycji. Zgodnie z tym rozumieniem mówi się więc o kapitale politycznym, kapitale zaufania, kapitale finansowym itd.

Według ekonomistów tak opisane pojęcie nie było do końca jasne i dlatego od zawsze próbowali je uściślić. Austriacki ekonomista z XX wieku Ludwig von Mises określił więc kapitał mianem „sumy pieniędzy równej ekwiwalentowi pieniężnemu wszystkich aktywów pomniejszonemu o ekwiwalent pieniężny wszystkich zobowiązań, ustalonej na określony dzień działalności określonego przedsiębiorstwa”¹. Ta bardzo fachowa definicja odwołuje się do znanej wszystkim księgowym praktyki zapisywania aktywów i zobowiązań w sporządzanym bilansie działalności przedsiębiorstwa. Innymi słowy, kapitał to ogół środków pieniężnych, które zostałyby do dyspozycji właściciela danej firmy po sprzedaży całego majątku i spłaceniu wszystkich zobowiązań.

Dlaczego Mises zdecydował, że definicja kapitału musi być tak wąska? Dlaczego nie uznał, że kapitałem są także analogiczne środki będące do dyspozycji zwykłych ludzi? Przede wszystkim dlatego, że według niego pojęcie kapitału ma sens wyłącznie w gospodarce rynkowej, czyli takiej, w której dokonuje się rachunku opartego na liczbach. Ten zaś możliwy jest jedynie w sytuacji, gdy poszczególne towary i usługi mają ceny wyrażone liczbami. Tam, gdzie nie ma cen, nie ma też i racjonalnego rachunku opartego na matematycznej kalkulacji. Jak pokazywał Mises w swoim esejju pt. *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*², komunizm polega właśnie na tym, że likwidując rynek na podstawowe dobra i usługi uniemożliwia się jednocześnie wykształcenie cen, przez co niemożliwe staje się prowadzenie racjonalnego rachunku zysków i strat. Komunistyczny planista nie wie, co przynosi zyski, a co straty, gdyż zwyczajnie nie jest w stanie policzyć, czy dana dziedzina produkcji lub usług przynosi jedno lub drugie.

Do tej pory wiemy więc, że kapitał – według Misesa – jest możliwy jedynie w kontekście gospodarki rynkowej. Jego zdaniem w sytuacji braku cen i prywatnej własności środków produkcji można mówić jedynie o dobrach kapitałowych, lecz nie o kapitale.

Rozumiejac teraz nieco lepiej pojęcie kapitału, możemy zadać uprawnione pytanie: kiedy więc zaczął się kapitalizm? Ludwig von Mises bez

¹ L. von Mises, *Ludzkie działanie: traktat o ekonomii*, przeł. W. Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007, s. 227.

² Tenże, *Kalkulacja ekonomiczna w socjalizmie*, przeł. J. Jabłecki, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2012.

wahania udzieliby nam odpowiedzi, że w momencie, gdy przedsiębiorcy zaczęli świadomie, w oparciu o zasadę tzw. podwójnej księgowości (czyli wspomnianej powyżej praktyki zestawiania ze sobą aktywów i zobowiązań) prowadzić rachunek ekonomiczny. Współcześnie wiadomo, że zasadę tę po raz pierwszy w historii nowożytnej zastosowali włoscy kupcy w wiekach średnich³. Mises nie napisał tego nigdzie wprost, lecz sugerował, że kapitalizm zaczął się dopiero w momencie, gdy udało się wyeliminować „instytucje, które stanowiły przeszkodę w funkcjonowaniu gospodarki rynkowej”, a które, jego zdaniem, istniały w okresie średniowiecza⁴.

Choć może się to wydawać dość dziwne, znany ze swoich bezkompromisowo wolnorynkowych poglądów Mises w zakresie ustalania ram czasowych dla kapitalizmu był bardzo bliski osobie, którą zawzięcie krytykował, czyli Karolowi Marksowi. Marks uważał bowiem, że kapitalizm był epoką, która nastąpiła po przezwyciężeniu feudalizmu. Chociaż rozumienie samego kapitalizmu u obu teoretyków skrajnie się różniło, ramy czasowe tego systemu były dla nich względnie tożsame. Według Misesa szczytowym okresem triumfu zasad wolnorynkowego kapitalizmu był XIX wiek – pod tym stwierdzeniem podpisałby się także ojciec komunizmu.

Koncepcji Misesa można jednak zarzucić to, że, wskazując na zasadę podwójnej księgowości jako probierz racjonalnego rachunku ekonomicznego, kierował się dość arbitralnymi kryteriami. Współcześnie z włoskimi kupcami żyli przecież kupcy i bankierzy flandryjscy, niemieccy czy żydowscy, którzy takich zasad nie stosowali. Zachowane księgi rachunkowe bankierów średniowiecznych pokazują, że prowadzono pewne zapisy, które niekoniecznie przypominały zasady podwójnej księgowości, a mimo to bankierzy ci byli w stanie prowadzić bardzo złożone operacje finansowe. Nawet Jacob Fugger, słynny finansista żyjący na przełomie XV i XVI wieku, nie prowadził jeszcze rachunków w sposób, który potwierdzałby, że – zgodnie z kryteriami Misesa – rozumiał on, czym jest jego kapitał, a mimo to zgodnie uważa się go dziś za wielkiego kapitalistę.

Prowadzenie ksiąg rachunkowych wedle pewnego schematu nie może być zatem uznawane za kryterium przesądzające o posiadaniu kapitału.

³ Samą metodę podwójnego zapisu jako pierwszy opisał i usystematyzował włoski franciszkanin Luca Pacioli (1445–1517), choć korzystano z niej już wcześniej.

⁴ L. von Mises, *Ludzkie działanie...*, s. 229.

O wiele bliższe prawdzie wydaje się stwierdzenie, że kapitał rozumiany jako suma pieniędzy równa ekwiwalentowi pieniężnemu wszystkich aktywów pomniejszonemu o ekwiwalent pieniężny wszystkich zobowiązań stanowił element racjonalnej kalkulacji przedsiębiorców jeszcze zanim zaczęli prowadzić księgi, na które zresztą nie wszystkich było stać.

Decydujące dla prowadzenia racjonalnego rachunku ekonomicznego, niekoniecznie wyrażonego przy pomocy ksiąg rachunkowych, wydaje się być samo istnienie cen. Dzięki temu, że towary i usługi mają swoje wyrażone liczbami ceny, każdy z nas może policzyć w myślach, jakie zasoby pieniężne są mu dostępne po uwzględnieniu wszystkich zobowiązań. Nie są do tego zresztą potrzebne ceny wyrażone przy pomocy pieniądza papierowego lub kruszcowego. Swoją własną, myślowy bilans zysków i strat moglibyśmy przeprowadzić nawet w sytuacji, gdyby obowiązującą walutą były muszelki lub skóry zwierząt. Ceny wyrażone liczbami muszelek mogą przecież stanowić przedmiot rachunku matematycznego, a zatem i racjonalnego oraz celowego planowania.

W tym miejscu chciałbym wyrazić nadzieję, że Ludwig von Mises wybaczyłby mi dokonaną właśnie dekonstrukcję stworzonego przez niego pojęcia kapitalizmu, niemniej jednak, chcąc zbliżyć się do prawdy, nie możemy poprzestawać na niezadowolających i nieprzynoszących żadnych rozstrzygnięć terminach.

Podstawowy problem ze słowem „kapitalizm” polega na tym, że wymyślił je jego największy i najbardziej zajadły wróg – Karol Marks⁵. Zgodnie z jego wizją dziejów kapitalizm stanowił etap pośredni między feudalizmem a socjalizmem i był kulminacją wyzysku proletariatu przez klasę panującą. Choć przemyslenia Marksa były pełne luk myślowych, przeinaczeń, wyolbrzymień i prostych błędów, to jego teoria stała się ogromnie wpływowa. Nie muszę zresztą o tym przypominać w kraju, który na własnej skórze przekonał się, jak wygląda marksizm stosowany, czyli komunizm.

Największym sukcesem Marksa było jednak przekonanie wszystkich do uznania XVIII i XIX wieku za okres triumfu kapitalizmu. Przed

⁵ Ścisłe rzecz biorąc, Marks nie posługiwał się słowem „kapitalizm”, lecz termin ten wszedł do powszechnego użytku przede wszystkim za sprawą promowanego przez niego socjalizmu rozumianego jako ustrój skrajnie przeciwny systemowi społecznemu opartemu o kapitał. W tym sensie Marks stworzył więc ramy pojęciowe „kapitalizmu”, wskazując na jego przeciwieństwo.

pojawieniem się Marksa i marksistów mało kto korzystał z terminu „kapitalizm”, lecz współcześnie przyjęliśmy niestety postrzeganie historii świata jako sekwencji epok, w których zmiany w zakresie środków produkcji i stosunków pracy oraz gospodarki pieniężnej decydują o losie i kształcie całego życia społecznego. Twórcy komunizmu udało się w ten sposób zarazić nas wszystkich, nie wyłączając nawet Ludwiga von Misesa, lekkim materializmem historycznym.

W rzeczywistości zaś ludzkie dzieje podzielone są na epoki jedynie w bardzo umowny sposób. Natura ludzka nie ulega nigdy żadnym zmianom – zmieniają się tylko okoliczności materialne i przyrodnicze. Człowiek żyje zawsze w świecie, w którym w wielkiej walce ścierają się ze sobą wolność i przymus, dobro i zło. Zachęcam więc Czytelnika do tego, aby wyzbył się marksistowskiego nawyku postrzegania historii ludzkości w kategoriach pewnych ściśle rozgraniczonych epok, takich jak feudalizm, kapitalizm wczesny, kapitalizm dojrzały czy też postkapitalizm, gdyż nie ma to żadnego uzasadnienia.

Mój argument najlepiej zrozumieć poprzez analogię do periodyzacji dziejów powszechnych z punktu widzenia kultury. Za kres średniowiecza uważa się najczęściej wyprawę Kolumba z 1492 roku, lecz byłibyśmy w błędzie, gdybyśmy chcieli traktować tę datę w sposób sztywny. Przed i po tej wyprawie miały przecież miejsce wydarzenia, które moglibyśmy uznać za wczesny przejaw odrodzenia lub schyłkowy średniowiecza. Periodyzacja jest zawsze umowna, a jedynym celem jej stosowania jest ułatwienie sobie życia poprzez bardziej sprawne umiejscowienie na osi czasu pewnych wydarzeń.

Zamiast jałowych i skazanych na porażkę prób znalezienia początków kapitalizmu proponuję więc odmienne podejście oparte na odniesieniu do dwóch przeciwnych sobie stanów rzeczy, czyli wolności i niewoli.

Nim dokładnie wyjaśnię, na czym polega moja własna propozycja, chciałbym zwrócić uwagę, że kapitalizm, w odróżnieniu od komunizmu, jest powszechnie uważany za system społeczny oparty na wolności w dysponowaniu własnością prywatną. W krajach komunistycznych jednostki posiadają bardzo niewiele – niekiedy tylko przedmioty osobistego użytku, reszta zaś należy kolektywnie do państwa, co przekłada się na jego totalitaryzm. W krajach uważanych za kapitalistyczne własność wspólna jest bardziej ograniczona, lecz stanowi dość istotny element rzeczywistości.